Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 11 grudnia 1938 r. № 50 (87)

Technika a ekonomia

Pisaliśmy przed paru tygodniami o postępie techniki rolniczej na naszych ziemiach. Najpesymistyczniej u sposobiony obserwator musi przyznać że rolnictwo ziem północno-wschodnich produkuje dziś lepiej i znacznie więcej niż przed 10 laty. I jest to cechą charakterystyczną tutejszego rolnika, że mimo trudności nieraz wprost przygniatających nie zaniedbał swego pola ani obory, ale odwrotnie — w intensyfikacji szukał sposobu ulżenia swej doli. Bowiem nasz rolnik jest twardy, nieustępliwy i uparty. I on to przede wszystkim jest czynnikiem postępu technicznego w rolnictwie. Wszelkie akcje agronomiczne są tylko pomocą, wskazówką, czasem zachętą. Trud dźwigania kultury rolnej nie sie rolnik, a główną pobudką postępowania jest gorąca miłość i przywiązanie do własnego zagonu. To przywiązanie gospodarza do warsztatu pracy jest olbrzymią wartością społeczną i państwową, której niestety wie le ludzi — nieraz poważny głos w rolniczych sprawach mających — nie umie czy nie chce zrozumieć i ocenić.

Jest rzeczą niesłychanie szkodliwą, że myśl ekonomiczna, że działanie z tej myśli się rodzące nie umie zharmonizować się z rozwojem i potrzebami techniki, nie potrafi stać się promotorem i potężną dźwignią postępu technicznego na wsi. Odwrotnie.

Na przestrzeni niewielkiej ilości lat — bo 15 lat w dziejach kultury rolnej to jest czas niewielki — już dwa razy rolnik nasz, mimo swej pracy i starania, mimo mozolnego udoskonalania warsztatu, po odbudowie zniszczeń wojennych — został poważnie narażony na ciężkie straty. Nie ulega wątpliwości, że polska myśl ekonomiczna mogłaby zapobiegać ostrości kryzysów rolniczych, przez energiczne przeciwdziałanie spadkom cen. Środki jakimi rozporządza polityka gospodarcza są tak silne i skuteczne, że przy zastosowaniu celowym, w porę i z całą konsekwencją, mogą oddziaływać w sposób decydujący na tendencje rynkowe i normujący na poziom cen. Jesteśmy świadkami ponownego, dotkliwego załamania się cen rolniczych produktów.

Możemy powiedzieć, że rolnictwo, główne bogactwo gospodarstwa społecznego Polski, główny czynnik dobrobytu całego kraju i jego siły, jest jednocześnie jedynym zawodem gospodarczym w którym nie można kalkulować. Nie ma celu kalkulować Nie ma możliwości przewidzieć. Jest to sprawa, która musi być załatwiona chociażby przez wprowadzenie radykalnych zmian w systemie polityki ekonomicznej i handlu rolniczego. Rolnik musi bowiem wiedzieć przynajmniej w przybliżeniu ile będzie wart produkt, który on przez cały rok ciężką pracą wytwarza.

St. Perzanowski.

Nowopromowani podporucznicy u Pana Prezydenta R. P.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej wita się z najmłodszymi podporucznikami armii polskiej. Obok Pana Prezydenta R. P. Naczelny Wódz P. Marsz. Rydz-Śmigły

Wybory do rad gromadzkich i gminnych

Wybory do Rady Gminnej

1. **Kto wybiera radę gminną i kto może być wybrany.** — Wyboru rady gminnej dokonuje kolegium wyborcze na zwołanym w tym celu zebraniu wyborczym. W skład kolegium wyborczego wchodzą:

a) wszyscy radni gromadzcy z gromad znajdujących się na obszarze gminy;

b) z gromad, które nie posiadają rady gromadzkiej, delegaci wybrani przez te gromady w ten sam sposób, jak dokonuje się wyboru radnych gromadzkich; liczba tych delegatów waha się od 2 do 10; liczbę delegatów ustala starosta powiatowy;

c) sołtysi i podsołtysi.

Podobnie jak przy wyborach do rad gromadzkich starosta powiatowy może podzielić obszar gminy na okręgi wyborcze. Wówczas ilość mandatów przypadającą na każdy okrąg ustala się w stosunku do liczby ludności zamieszkującej dany okrąg. Liczba mandatów w okręgu nie może być mniejsza od trzech. W skład okręgowego kolegium wyborczego wchodzą powyżej wskazani członkowie kolegium, który zamieszkują na terenie danego okręgu wyborczego.

Wybranym może być każdy obywatel polski, który ukończył 30 lat, mieszka na terenie gminy i posiada prawo wybierania do rady gromadzkiej. Z powyższego wynika, że kolegium wyborcze dokonuje wyboru rad nych gminnych nie tylko ze swego grona, lecz wybraną może być również osoba i z poza kolegium wyborczego.

2. **O zarządzeniu wyborów i o zawiadomieniu o zebraniu wyborczym.** Wybory zarządza starosta powiatowy. Na podstawie tego zarządzenia wójt gminy zawiadomi piśmiennie każdego członka kolegium wyborczego o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego. W zawiadomieniu tym podane będzie również z ilu członków składać się ma rada gminna. Liczba radnych, w zależności od ilości mieszkańców gminy, waha się od 12 do 20. Poza tym, jeśli gmina podzielona jest na okręgi wyborcze, wójt poda liczbę mandatów przypadającą na każdy okrąg, wreszcie poda również nazwisko przewodniczącego, lub przewodniczących komisyj wyborczych. Zawiadomienie o zebraniu wyborczym roześle wójt każdemu członkowi kolegium przynajmniej na 6 dni przed terminem zebrania wyborczego. Każdy członek kolegium wyborczego winien pamiętać, iż obywatelskim obowiązkiem jest stawienie się na zebranie wyborcze. Pomijając już samą powagę aktu państwowego, którego dokonuje, oddając swój głos do urny wyborczej, przepisy wyborcze przewidują, że jeśli na zebranie nie stawi się połowa uprawnionych do głosowania, wybory nie dochodzą do skutku. Gdyby i drugie zebranie wyborcze, wyznaczone nie wcześniej niż w 7 dni po pierwszym, nie doszło do skutku, wyboru rady gminnej dokona wydział powiatowy. Gmina więc będzie miała radę z nominacji, co nie może być połączone z pożytkiem dla spraw samorządu gminnego.

Najpóźniej z chwilą otrzymania zawiadomienia o zebraniu wyborczym rozpocząć się winna czynna rola świadomego wyborcy, członka zrzeszenia rolniczego. W pierwszym rzędzie winien on sprawdzić w urzędzie gminnym listę uprawnionych do głosowania na zebraniu wyborczym i nawiązać kontakt z tymi spośród członków kolegium wyborczego, z którymi współpracuje na terenie organizacji rolniczych i społecznych. Celem tego porozumienia będzie zorganizowanie się dla przeprowadzenia do rady gminnej w myśl poniżej podanych wskazówek takich ludzi, którzy by z największym pożytkiem mogli pracować w samorządzie.

3. **O komisjach wyborczych.** Przepisy dotyczące składu i sposobu powołania komisji wyborczych są takie same, jak przy komisjach wyborczych do rad gromadzkich, z tą jedynie różnicą, że członkowie komisji wybrani przez zarząd gminy muszą być członkami danego kolegium wyborczego.

Kazim. Mirski.

(Nr 47 Życie Roln.)

(D. c. n.)

Co zdarzyło się w ciągu tygodnia

(1 XII—6 XII)

1. Polska — Litwa. W Litwie nastąpiła zmiana ministrów w rządzie. Premierem pozostał nadal ks. Mironas. **Min. spraw zagran. Lozoraitis ustąpił**, na jego miejsce został powołany do rządu p. Urbszys, dotychczasowy wice-minister. Pozatym prawie wszyscy ministrowie zmienili się. Nowi ministrowie, podobnie jak i ci którzy ustąpili należą do rządzącej obecnie w Litwie partii tautininków (narodowców).

W dziedzinie stosunków polsko - litewskich: 1) Premier litewski Mironas wygłosił przemówienie w Sejmie, w którym podkreślił rozwiązanie „Związku Wyzwolenia Wilna" i znaczenie tego faktu dla normalizacji stosunków z Polską. Premier stwierdził również zmianę polityki polskiej w stosunku do mniejszości litewskiej (jak wiadomo rząd polski udzielił pozwolenia na otwarcie litewskiego muzeum ze zbiorów b. Litewskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie). Mówiąc o stosunkach z Niemcami, premier stwierdził, iż „aktywność Niemców kłajpedzkich po zniesieniu stanu wyjątkowego budzi niepokój". 2) Poseł polski w Kownie p. Charwat udzielił wywiadu urzędowemu dziennikowi litewskiemu „Lietuvos Aidas". 3) Najważniejszym jednak wydarzeniem jest zmiana ustawy litewskiej w sprawie nazwisk. Zmiana nazwisk na litewskie, która miała poprzednio nastąpić urzędowo, nawet bez zgody właściciela, obecnie będzie mogła mieć miejsce jedynie za jego zgodą. 4) Dn. 6 grudnia przybył do Warszawy dyrektor Elty (litewskiej agencji prasowej, analogicznej do PAT) dla omówienia wymiany informacji między Polską a Litwą. 12 bm. ma przybyć do Warszawy burmistrz m. Kowna, p. Merkis.

2. Naprężenie stosunków francusko - włoskich. W parlamencie włoskim niektórzy posłowie wznieśli okrzyki wrogie Francji. W związku z tym ambasador francuski we Włoszech interweniował u rządu włoskiego. W Tunisie i na Korsyce miały miejsce manifestacje antywłoskie.

3. Zarządzenia anty-żydowskie. W Niemczech wydano zakaz zamieszkiwania przez Żydów w Berlinie w pewnych dzielnicach miasta, oraz zakaz chodzenia po niektórych ulicach. Żydom odebrano prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych (motocykli i samochodów). Również i Włochy wydały szereg ustaw ograniczających Żydów, a między inn. zakaz trzymania przez Żydów służących aryjskich.

4. Załamanie się strajku powszechnego we Francji. Akcja strajkowa przeprowadzona przez lewicowców i komunistów francuskich, a wymierzona przeciw rządowi nie udała się. 30 listopada tylko nieznaczna część robotników zastrajkowała. Rząd francuski wydał zarządzenia przeciwko prowodyrom i agitatorom strajkowym.

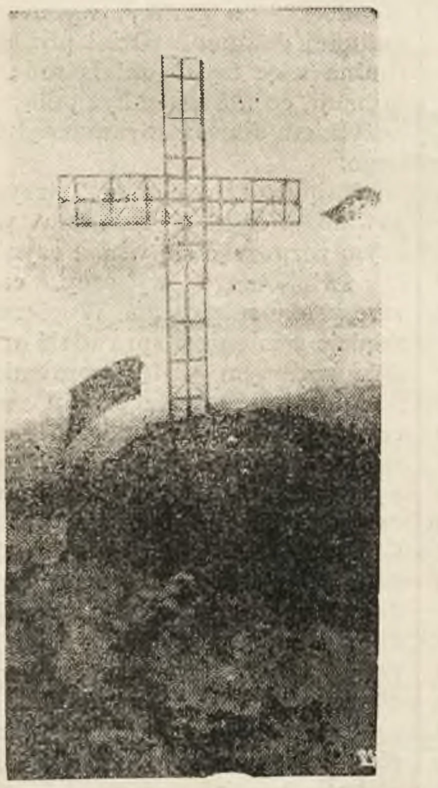
5. Minister Ribbentrop w Paryżu. Przyjechał do Paryża minister spraw zagranicznych Niemiec Ribbentrop.

6. W Rumunii został zastrzelony podczas ucieczki z więzienia przywódca nielegalnej partii nacjonalistycznej. Oprócz przywódcy zastrzelono również 14 jego towarzyszy, którzy również chcieli uciec z więzienia.

7. Japonia po zajęciu połowy Chin ogłosiła program polityczny z którego wynika, że dotychczasowe prawa mocarstw europejskich w Chinach zostały znacznie uszczuplone. Jednocześnie chociaż formalnie uznano niezależność polityczną Chin, to jednak Japonia zastrzegła sobie wpływ na obronę narodową i administrację publiczną.

Niemcy podpisały z Japonią układ kulturalny. Jest to uzupełnienie paktu antysowieckiego, zawartego już przed tym pomiędzy Niemcami, Włochami i Japonią.

Krzyż w Abisynii



Moment z uroczystego poświęcenia gigantycznego krzyża, wzniesionego w Abisynii na przylądku Termander, przez legionistów włoskich, dla uczczenia zwycięstwa oręża włoskiego nad Abisynią. Uroczystość poświęcenia odbyła się w obecności wicekróla ks. Aosty.

Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych



Minister opieki społecznej Marian Zyndram Kościałkowski w roli kwestarza na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Porozumienie niemiecko-francuskie

Georges Bonnet, minister spraw zagranicznych Republiki Francuskiej oraz Joachim von Ribbentrop, minister spraw zagranicznych Rzeszy, działając w imieniu i z polecenia swych rządów, ustalili w wyniku ich spotkania w Paryżu w dn. 6 grudnia 1938 r. co następuje:

1) Rządy francuski i niemiecki całkowicie podzielają przekonanie, że stosunki pokojowe ich dobrego sąsiedztwa pomiędzy Francją i Niemcami stanowią jeden z istotnych elementów konsolidacji sytuacji europejskiej oraz utrzymania pokoju powszechnego. Oba rządy w konsekwencji dołożą wszelkich wysiłków, aby zapewnić rozwój stosunków pomiędzy ich krajami w tym duchu.

2) Oba rządy stwierdzają, iż pomiędzy ich krajami nie pozostało żadnej będącej w zawieszeniu kwestii natury terytorialnej i uroczyście uznają jako ostateczną granicę pomiędzy ich krajami taką, jaka jest obecnie wytyczona.

3) Oba rządy są zdecydowane z zastrzeżeniem dla stosunków specjalnych, łączących ich z trzeciemi mocarstwami, utrzymywać ze sobą kontakt we wszystkich sprawach, interesujących oba kraje i dokonywać wzajemnej konsultacji w wypadku, gdyby dalszy rozwój tych spraw mógł spowodować trudności międzynarodowe. W tej myśli reprezentanci obu rządów podpisali niniejszą deklarację, która niezwłocznie wchodzi w życie.

Sporządzono dwa egzemplarze w języku francusknm i niemieckim.

Podpisali: GEORGES BONNET i JOACHIM VON RIBBENTROP.

20-lecie Samoobrony Litwy i Białorusi

Pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza odbędą się w dniach 10 i 11 grudnia rb. uroczystości dwudziestolecia oraz zjazd b. uczestników Samoobrony Litwy i Białorusi.

Program uroczystości:

Sobota, dnia 10 grudnia br.

Godz. 9.00 — Msza w Bazylice za dusze poległych i zmarłych żołnierzy Samoobrony Litwy i Białorusi, celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa K. Michałkiewicza.

Godz. 10.30 — Pochód na cmentarz Rossa i złożenie wieńców na mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz na grobach żołnierzy Samoobrony.

Godz. 16.00 — Otwarcie Wystawy pamiątek Samoobrony Litwy i Białorusi w gmachu Biblioteki im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2).

Godz. 20.15 — Przedstawienie w Teatrze Miejskim na Pohulance „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego.

Niedziela, dnia 11 grudnia br.

Godz. 9.00 — Msza św. w Kaplicy Ostrobramskiej, celebrowana przez ks. prof. dr. Waleriana Meysztowicza.

Godz. 10,30 — Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu przy ul. Zarzecze 5 a, gdzie się mieścił sztab Samoobrony Litwy i Białorusi.

Godz. 12.00 — Uroczysta akademia w Teatrze Miejskim na Pohulance: Część I — Zagajenie, hołd poległym, przemówienia, odczyt prof. dr. R. Mienickiego, odczyt wizyt. Ewy Gulbinowej. Część II — „Rycerskiej pieśni śladem" — wizja sceniczna dra Leopolda Pobóg-Kielanowskiego.

Godz. 13.45 — Zebranie organizacyjne Związku b. Uczestników Samoobrony Litwy i Białorusi w Teatrze Miejskim na Pohulance.

Aresztowania za żądanie przyłączenia do Węgier

Węgierska Ag. Tel. donosi z Munkaczu: według wiadomości z Rusi Podkarpackiej Czesi masowo aresztują wszystkich, którzy podpisali petycję do władz węgierskich o przyłączenie do Węgier.

Wśród aresztowanych znajduje się także ludność niemiecka, która również domagała się przyłączenia do Węgier.

Demonstracje w Kłajpedzie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy, iż wczoraj w południe grupa złożona z około 50 studentów Litewskiego Instytutu Pedagogicznego zorganizowała demonstrację.

Manifestanci udali się na ulicę Dworcową, gdzie zerwali transparent wyborczy Niemców kłajpedzkich i wznosili okrzyki przeciwko Niemcom kłajpedzkim. Policja krajowa rozproszyła demonstrantów, zatrzymując trzech studentów.

Premia dla Naszych Prenumeratorów

W związku ze zbliżającymi się swiętami Bożego Narodzenia Redakcja „Głosu Ziemi" postanowiła rozlosować między swych stałych prenumeratorów około 300 egzemplarzy KALENDARZA LEŚNEGO.

Kalendarz Leśny dzięki ciekawej, bogato ilustrowanej i pięknie wydanej treści stanowić będzie miły i pożyteczny upominek.

Obowiązkowa służba wojskowa na Węgrzech

Min. gen. Bartha przedstawił na zebraniu stronnictwa rządowego projekt ustawy o przywróceniu obowiązkowej służby wojskowej. W zasadzie służba ta trwać ma trzy lata.

Służbie wojskowej podlegać będą wszyscy Węgrzy od 18 do 60 roku życia.

Co słychać w naszym kraju?

Przegląd Tygodniowy

1. Polski 15-letni plan inwestycyjny. Pan wice-premier Kwiatkowski wygłosił przemówienie w Sejmie, w którym zapowiedział realizację 15-tołetniego planu inwestycyjnego Cały plan jest podzielony na 5 trzyletnich okresów. W pierwszym okresie t. zn. w latach 1939-1942 główna uwaga będzie zwrócona na obronę narodową. Został już wniesiony projekt nowej ustawy, który przewiduje w ciągu najbliższych lat 3 inwestycje na sumę 2 miliardów zł, z tego na cele czysto wojskowe przeznaczono 1 miliard 200 milionów zł.

2. Zmarł arcybiskup Teodorowicz. W niedzielę zmarł we Lwowie arcyb. obrządku ormiańsko-katolickiego Teodorowicz. Zmarły był wielkim społecznikiem i patriotą polskim. Pochodził ze starej i zasłużonej rodziny Ormian polskich.



Podobizna ś. p. ks. Metropolity Józefa Teofila Teodorowicza, arcybiskupa lwowskiego, obrządku ormiańsko-katolickiego,

3. Otwarcie zwyczajnej sesji sejmowej budżetowej odbyło się w ub. tygodniu.

4. Generał Żeligowski wygłosił przemówienie w Sejmie, w którym stwierdził, iż mimo wielu wysiłków na różnych polach życia społecznego w Polsce, na dole, w gminach i gromadach istnieje zastój, stagnacja. Obecnie nad gminą roztaczają opiekę 2 niańki — Ministerstwo Rolnictwa i Min. Spraw Wewnętrznych. Ale ta opieka nie pomaga. Ludzie nasi idą na roboty do małej Łotwy, a u nas pracy jest mnóstwo. Ziemia nasza jest bogata i żyzna, ludzie pracowici. Potrzebne jest tylko jakaś zmiana w polityce gospodarczej, by wykorzystać te bogactwa.

5. Wniesiono projekt ustawy o zniesieniu uboju rytualnego. Identyczny projekt był złożony w poprzednim Sejmie. Projekt przewiduje zupełny zakaz uboju zwierząt sposobem rytualnym.

6. Projekt nowej ustawy kartelowej przewiduje iż tylko takie kartele mogą istnieć, które przynoszą gospodarce narodowej konkretne korzyści. Kartele, które temu nie odpowiadają, będą rozwiązane. (Kartele są to związki fabrykantów, zawiązane w celu utrzymania cen na wysokim poziomie. Najwięcej tracą na tym rolnicy, bo kartele wpływają na wysokie ceny wszystkich towarów przemysłowych, kupowanych przez rolników np. drutu, gwoździ, żelaza itp.).

—ooo—

z Wystawy rolniczej w Zaostrowieczu

W pogranicznym miasteczku Zaostrowiecze odbyła się wystawa płodów rolniczych wyhodowanych przez zespoły rolniczego przysposobienia.

W wyniku konkursu pierwsze miejsce zajął zespół p. r. Zw. Strzeleckiego. Wyróżnionym zespołom rozdano wiele cennych nagród a mianowicie: drzewka owocowe, narzędzia gospodarskie, roczne prenumeraty czasopism rolniczych. Należy zaznaczyć, że gm zaostrowiecka w stosunku do całego powiatu posiada 50 proc. zespołów przysposobienia rolniczego.

Otwarcie szkoły w Grzegorzewie

Dnia 20 ub. m. w fabrycznej osadzie „Grzegorzewo" (gm. trockiej) odbyło się uroczyste poświęcenie szkoły im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i mieszczącej się w tym samym budynku świetlicy strzeleckiej. Gmach szkoły i świetlicę wybudowali Grzegorz, Karolina i Włodzimierz Kurec cowie, właściciele fabryki tektury. Szkoła jest murowana, kryta blachą, posiada duże i jasne sale, ogromną salę ze stałą sceną i kamerą kinematograficzną i jest wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne (elektryczność, wodociąg).

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim na czele, miejscowy starosta, przedstawiciele Strzelca, KOP'u, Kuratorium, nauczycielstwa, Aeroklubu Wileńskiego, działwa szkol na i tłumy okolicznej ludności.

Uroczystość rozpoczęła się przez podniesienie bandery strzeleckiej, w czasie którego wojskowa orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie ks. biskup Michalkiewicz dokonał aktu poświęcenia i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Z kolei przemawiali wojewoda Bociański i p. Włodzimierz Kurec. Uroczystość była urozmaicona śpiewem i tańcami dzieci. Przybyłych gości fundatorzy szkoły przyjmowali śniadaniem. Wieczorem odbyła się druga część uroczystości — przekazanie świetlicy władzom strzeleckim i miejscowym strzelcom. Na zakończenie odbyło się przedstawienie dla okolicznej ludności i tańce przy dźwiękach wojskowej orkiestry.

P. Prezydent na gwiazdkę dla biednych dzieci

P. Prezydent R. P. przyjął delegację ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w osobach: p. ministra Mariana **Kościałkowskiego**, przewodniczącego Naczelnego Komitetu Wykonawczego i b. ministra Kazimierza Tyszki, przewodniczącego komisji zbiórek publicznych i przeznaczył 5.000 zł na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

„Tczew" zatonął

W dniu 6 grudnia b. r. o godz. 20.15 zatonął w porcie gdańskim statek „Żeglugi Polskiej" „Tczew" o pojemności 1.020 ton.

Katastrofa nastąpiła podczas ładowania staku. W czasie katastrofy zginął palacz i mechanik.

Przyczynę wypadku ustali rozprawa przed sądem morskim w Gdańsku.

Pomnik Wodza Narodu



Na zdjęciu Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilejce, dłuta art. - rzeźb. Hermanowicza, uroczyście odsłonięty w dniu 11 bm

PODZIĘKOWANIE

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie i Zakłady Przemysłu Lniarskiego i Konopnego „Wilenka" w Nowej - Wilejce, niniejszym wyrażają podziękowanie POWSZECHNEMU ZAKŁADOWI UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH w Wilnie za sprawne i solidne zlikwidowanie szkód, powstałych w dniu 20 października r. b. na skutek pożaru naszej fabryki w Nowej-Wilejce.

Odszkodowanie pogorzelowe za spalony budynek fabryczny, uszkodzone maszyny i zniszczony towar otrzymaliśmy szybko, co umożliwiło nam niezwłoczne rozpoczęcie odbudowy zniszczonego przez pożar mienia.

TOWARZYSTWO LNIARSKIE W WILNIE.

ROLNICZE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO I KONOPNEGO „WILENKA" W NOWEJ-WILEJCE.

Gazeta na wsi

Jeżeli chodzi o sprawę czytelnictwa na wsi, to przedstawia się ona źle. Znam na Wileńszczyźnie tylko jeden ośrodek wiejski, gdzie ludność jest rozczytana do tego stopnia, że każda nowa książka idzie z rąk do rąk. We wsi tej istnieje wzorowo zorganizowana biblioteka, licząca przeszło stu stałych czytelników. Ale charakterystyczna rzecz: nawet w tak zaawansowanej wiosce nikt, oprócz nauczycielstwa, nie prenumeruje gazet. Jeżeli chodzi o czytelnictwo w ogóle, to wieś jest słabo zaopatrzona w książki i to jest główną przyczyną upośledzenia pod tym względem ludności wiejskiej. Jakaż jest przyczyna, że gazeta na wsi jest gościem od wielkiego święta? Prenumeratorów ze wsi prawie nie ma. Czy wieś nie odczuwa braku gazety? Czy wieśniaków nie interesuje to, co dzieje się na świecie?

Tego powiedzieć nie można. Żyjący zdala od świata, zamknięty w obrębie własnej wsi, interesuje się wieśniak wszystkim, co przychodzi do niego z bliższych i dalszych stron. Można zaryzykować twierdzenie, iż nie czytając gazet, wieś więcej o nich mówi, niż ludność miejska. Ileż to na wsi co roku krąży pogłosek o końcu świata, o zbliżającej się wojnie, o zabójstwach itp., wyczytanych rzekomo przez kogoś w gazecie. Każda zresztą wiadomość, nim dojdzie na wieś zostanie wykoślawiona w dziwaczny, często fantastyczny sposób. Nieraz już słyszałem o wybuchu wojny z Niemcami, Rosją i Litwą. Gdzież więcej, jak nie na wsi „rozmawiali o Abisynii, a obecnie rozmawiają o Hiszpanii i Chinach? Skąd o tym wiedzą? Przecież nie prenumerują gazet?

Ktoś kupił gazetę będąc na jarmarku, inny słyszał od księdza lub nauczyciela i tak poszła z ust do ust gadka o rzeczach odległych, lecz frapujących. Miasto ma moc różnych atrakcyj, na wsi nic się prawie nie dzieje: tu przez miesiąc mogą mówić o chrzcinach lub czyimś weselu. W mieście można zresztą przeczytać gazetę w cukierni, w czytelniach lub jadłodajni. Na wsi trzeba gazetę pożyczyć od sąsiada lub mieć własną. Analizując warunki miasta i warunki wsi dojdziemy do wniosku, że gazeta to przede wszystkim produkt dla środowiska wiejskiego. W mieście gazeta jest sprawą uboczną, schodzi ona na plan dalszy, na wsi jest ona nieraz przyjacielem i jedynym łącznikiem ze światem. Dlaczegóż mimo to, wieś gazet nie czyta? Złożyło się na to wiele przyczyn. Pierwszą z nich jest tradycja. Od wieków przecież wieś kroczy za miastem. Zawsze tak było, że gazeta i wieś to były dwie dalekie i stroniące od siebie rzeczy. Nawet śmieją się na wsi z tego, kto prenumeruje gazetę. „W łapciach brat chodzi, a gazety prymeruje. Na dziedzica znaczysień wcześnie zachorował"...

Na wsi mają dużo poczucia ironii i wykpią każdego, kto wyłamuje się spod ogólnego prawa i od wieku utartych zwyczajów. Inna rzecz, że czasem zwyczaje wielkomiejskie szerzą się z zadziwiającą szybkością. Prenumerowanie jednak gazety przez któregoś z gospodarzy w przeciętnej wiosce białoruskiej jest uważane za dziwactwo, biorące swój początek w chęci postawienia się i imponowania sąsiadom. Niejeden może by nawet wypisał sobie jakąś tańszą gazetę, lecz obawia się szyderstw.

Drugą przyczyną, która hamuje dostęp gazety na wieś — to analfabetyzm. Iluż ludzi chodziło dawniej do szkoły? Kogo na wsi uczono w języku polskim? Wielu czyta tak, że nie potrafi zrozumieć treści. Co innego pokolenie młodsze, to, które wychowało się w polskiej szkole. Ale młodzież normalnym biegiem rzeczy skłonna więcej jest do zabaw, niż do rozważań nad tym, co się dzieje na świecie.

Witold Rodziewicz.

(D. c. n.)

SPRAWY ROLNICZE

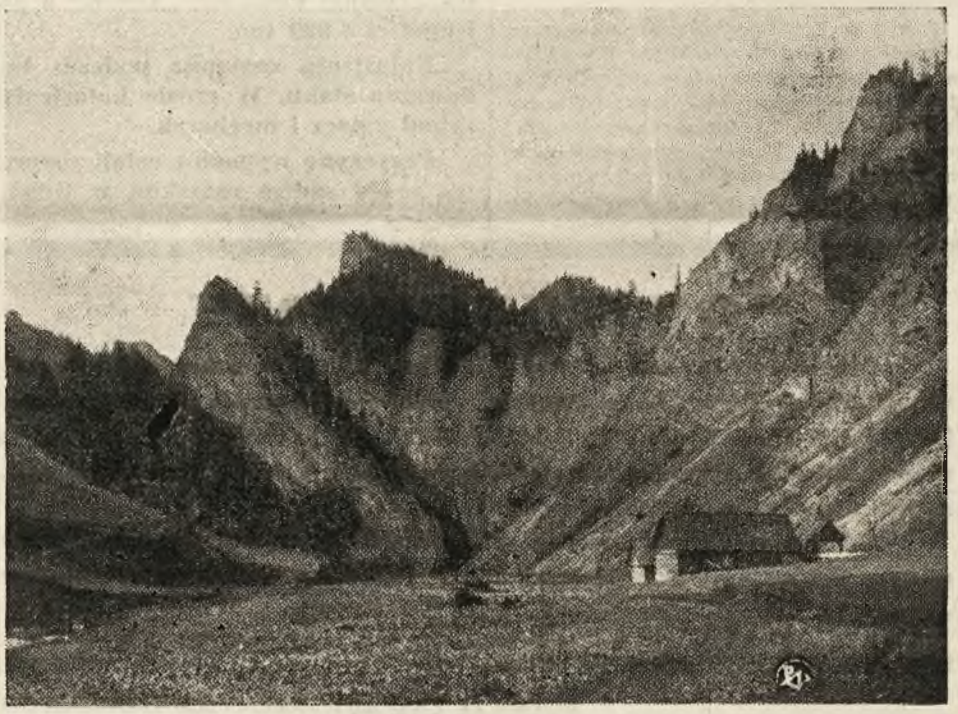
SŁONECZNIK

W artykule tym będzie mowa o słoneczniku jako o roślinie pastewnej. Dotychczas był on u nas uprawiany w ogrodach, jako roślina dodatkowa, dla nasion, które były zużytkowywane przez dzieci. O wiele większe znaczenie może mieć słonecznik jako roślina pastewna, jako karm dla inwentarza. W danym wypadku chodzi mi o słonecznik na kiszonki-silosy. Słonecznik w dobrych dla siebie warunkach rozwoju daje dużo masy zielonej — waga której dochodzi do 600—700 a nawet do 800 kwintali (100 kg z hektara). Najlepiej słonecznikowi dogadza grunt średnio-zwięzły z domieszką gliny ze średnią zawartością próchnicy. Udaje się on jednak dość dobrze nawet na gruntach lżejszych, piaszczystych, za wyjątkiem całkiem jałowych piasków.

Na gleby lżejsze, w warunkach częściowych zasuch, słonecznik pójść może, ponieważ mając korzenie sięgające do dwóch metrów w głąb ziemi pobiera wilgoć z głębszych warstw. O nawożeniu dużo mówić tu nie będziemy, za znaczymy jedynie — czym więcej, tym lepiej. Zależy to zresztą od rodzaju gleby. Ilość obornika dojść może do 300—400 kwintali na ha, tym więcej, jeżeli innych nawozów nie damy. Słonecznik początkowo rozwija się powoli, dlatego też wymaga pielenia, przynajmniej jednego. Potem zaczyna szybko przybywać i głuszy wszystkie chwasty, pozostawiając pole po sobie czyste. Przy uprawie słonecznika na paszę dobrze wysiać go w rzędy—co 60 cm. rząd od rzędu i 15 cm. w rzędzie, lub ostatecznie ręcznie. Ilość wysiewu waha się od 10 do 20 kg na 1 hektar. Zależy do od wielkości ziarna. Siać można go wcześnie — ponieważ na przymrozki słonecznik jest dość odporny. Uprawiać trzeba tak, jak pod ziemniaki. Niemcy robili doświadczenia z wspólnym wysiewem słonecznika z kukurydzą. To samo Rosjanie. Niemcy doszli do odmiennych wyników niż Rosjanie. Mianowicie dowiedli oni, że słonecznik przy swym szybkim rozwoju głuszy kukurydzę i ta daje daleko mniej masy zielonej, niż należałoby się spodziewać po wysiewie ziarna. Sprzątać słonecznik na paszę trzeba wcześnie, aby badyle i łodyga słonecznikowa nie zdrewniały. Sprzątać można ręcznie, przy pomocy sierpa, szpadla lub noża. Czas sprzętu zależy od nas. Ale w miarę możności starajmy się wcześniej — to znaczy przed samym kwitnieniem. Sprzątnięty słonecznik może być skarmiony na zielono bydłem lub owcami. Doświadczenia na ten temat były robione w kraju i za granicą (Niemcy) i dały zadawalające rezultaty. Drobno pocięty słonecznik zadawany był krowom w mieszance z plewami, przy czym porcja samego słonecznika dochodziła do 20 kg w dzień na głowę.

Początkowo dodawano do paszy nieco śróty żytniej, później jedynie słonecznik i plewy. Okres próbny trwał 3 tygodnie. Doświadczeniem objętych było 15 krów. Mleczność w pierwszym okresie (przed skarmianiem słonecznika) średnio wynosiła 11,21 litrów dziennie, potem podniosła się (przy skarmianiu słonecznika) do — 13,15 litra. Procent tłuszczu pozostał prawie ten sam 3,20 (pierwszy okres), 3,15 (drugi). Krowy przez cały czas chętnie zjadały zadawane sobie porcje słonecznika. Uważano jedynie by zadawany słonecznik był świeży, to jest, by przed samym skarmianiem był ścięty z pnia i rozdrobniony. Dosyć chętnie zjadają słonecznik również owce. Doświadczenia robione były z owcami mięsnymi — dodawano do paszy słonecznik i inne rośliny — przyrost był większy przy słoneczniku. Ale nie tylko na skarmianie w stanie świeżym nadaje się słonecznik. Można go z powodzeniem kisić (marynować) tak zwanym sposobem zwykłym, zimnym. Zieloną masę słonecznika tnie się na sieczkę 1,5—2 cm. Do tej masy dodaje się 3 procent (czyli na 100 kg słonecznika trzy kg) śróty żytniej. Śrótę dodaje się po to, by przy kwaśnieniu ze śrótu tworzył się kwas mleczny, który zapobiega gniciu. Nazywa się to konserwacją (zachowaniem) pasz. W wypadku gdy nie damy domieszki śróty, dajmy przynajmniej serwatki, bo inaczej zepsujemy kiszonkę. By uczynić kiszonkę słonecznikową bardziej smaczną i apetyczną dla zwierząt, radzi się jeszcze dodać nieco kukurydzy lub końskiego zębu. Te ostatnie rośliny zawierają dużo węglowodanów a mniej białka, które (białko) przy kwaśnieniu nadaje paszy nieprzyjemny zapach i smak. Nie bez znaczenia dla jakości kiszonki jest też i pora sprzętu słonecznika. Wykonane doświadczenia dowiodły, że słonecznik sprzątnięty na długo przed kwitnieniem przy kiszeniu dał dużo kwasu mlecznego i miał z tego względu ostry, kwaśny smak. Słonecznik sprzątnięty przed rozpoczęciem kwitnienia dał kiszonkę o przyjemnym zapachu, z charakterystycznym eterowo maślanym odcieniem. Słonecznik sprzątnięty w czasie kwitnienia dał kiszonkę o mydlanym smaku. Najwięcej strat przyniosła kiszonka ze słonecznika sprzątniętego w pierwszym okresie (na długo przed kwitnieniem). Z tego widzimy, że w naszych warunkach ,szczególnie tam, gdzie łąki w lecie nie dają dostatecznej ilości paszy dla bydła i gdzie gospodarz nie zabezpieczył się sztucznym pastwiskiem, dobrze jest zasiać kawałek gruntu słonecznikiem. Zasiać trzeba pole w kilku terminach, z tym, by przez okres kilku dobrych tygodni w lecie mieć dodatkową paszę dla bydła ewentualnie dla owiec. Specjalności tu żadnej nie potrzeba. Ugnoić pole i zasiać opierając jedynie w pierwszym okresie rozwoju rośliny. Nawet mała dawka nawozu opłaci się w słoneczniku, poniewaź zwróci on to u krów w postaci mleka i większej wydajności obornika. Należy jedynie zacząć coś robić. Wtedy lepiej utrzymane bydło, dając większe ilości mleka daje większe dochody ,a przymnażając obornika — pomnaża urodzaje innych roślin. A o to nam przecież chodzi. Z.

PIĘKNA PARTIA PIENIN, OTRZYMANYCH PRZEZ POLSKĘ OD CZECHOSŁOWACJI.



Sprawy agrarne w Sowietach
KOMUNY ROLNE

(Ciąg dalszy).

Dla większej dokładności następnych naszych rozważań na poruszone tematy wskazanym jest zaznajomić się na tym miejscu z niektórymi określeniami, jakie utrwaliły się w terminologii sowieckiej i które dotyczą przebudowy gospodarki wiejskiej na podstawach „socjalistycznych".

Przede wszystkim istnieje tam pojęcie kolektywu lub gospodarki kolektywnej („kołchoz").

Pod powyższą nazwą trzeba rozumieć gospodarkę kooperatywną, jednoczącą kilka lub więcej gospodarstw wiejskich, pracujących wspólnie i wspólnie wykorzystujących produkty swej pracy.

Udział każdego ze wspólników w wytworzonych produktach zależy od tego, ile hektarów ziemi oddał on dla wspólnej uprawy i w jakim stopniu w tej uprawie był wykorzystany jego inwentarz i robocizna.

Następnie idzie „artel" (spółka), do której udziałowiec wchodzi z całym swym inwentarzem. Część przypadająca każdemu ze wspólników zależy od ilości przepracowanych dni i wartości jego inwentarza. W spółce (arteli) prowadzi się na podstawach spółkowych (artelnych) nie tylko uprawę roli, lecz i wszystkie inne procesy gospodarcze. Często się zdarza iż za budowania i inwentarz stanowią własność wspólną. I nareszcie — komuna, która uogólnia nie tylko procesy wytwórcze ,ale i podział. Przy tej formie gospodarki nie ma miejsca dla indywidualnego korzystania i rozporządzania produktami, jak to ma miejsce w organizacjach poprzednio wymienionych. Cała majętność komuny należy tylko do niej samej i nikt z jej członków nie ma żadnej własności prywatnej, mającej większe znaczenie gospodarcze.

* * *

Ruch kolektywistyczny w dziedzinie agrarnej rozpoczął się w Sowietach od najbardziej skomplikowanej jego formy — komuny.

Bezplanowe narzucanie właśnie tej ostatniej formy daje się zauważyć od razu po umocnieniu się komunistycznych rządów. Organizacja wewnętrzna komun rolnych, jak również ich skład osobowy był bardzo różnorodny.

Bez względu na to, że władze państwowe za wszelką cenę starały się podtrzymać materialnie i organizacyjnie komunę — ten rodzaj zjednoczeń gospodarczych nie miał prawie żadnego powodzenia. W wielu wypadkach spotkał się on ze strony ludności wiejskiej z wrogim przyjęciem.

Takie, na pierwszy rzut oka dziwne zjawisko, daje się wytłumaczyć tym, że komuny zabierały najlepsze grunty, położone w sąsiedztwie gruntów włościańskich powodując nieustanne zatargi z właścicielami tych ostatnich. Prócz tego włościanie widzieli w jak nieprodukcyjny sposób trwoniło się zapomogi państwowe otrzymane przez komuny, które powstawały tylko dla uzyskania tych właśnie zapomóg i to równocześnie gdy oddziały karne zabierały od włościan wszystko, co tylko znalazły w chacie lub świrnie. Pierwsze komuny tworzyły się przeważnie w tych nielicznych byłych majątkach i folwarkach, w których jeszcze ocalały z powszechnego rabunku w r. 1917 budynki i inwentarz. Wypadków „organizowania" komun na pustym miejscu wcale nie notowano. Nic dziwnego, że mając przed sobą folwark, jeszcze w niezłym stanie, łatwo znajdowali się amatorzy organizowania w nim „komuny", w nadziei na lepsze warunki życiowe. Jednak znalazłszy się nawet w najbardziej sprzyjających warunkach gospodarka „komunarów" była tak chaotyczna, że wymagała nieustannych ulg i zapomóg materialnych ze strony państwa. Granicą rozpowszechnienia komun stała się szczupła liczba niecałko

Zbiorniki glinobite do kwaszenia pasz

Na zakończenie naszych artykułów o konserwowaniu pasz przez kwaszenie omówimy budowę zbiorników glinobitych. Budowa zbiorników cementowych, murowanych, kamiennych itp. pociąga za sobą wydatkowanie znaczniejszej sumy, i wymaga znajomości techniki budowy, to też rolnikowi, który na budowę takiego zbiornika zdecyduje się, radzimy zwrócić się o poradę do fachowca oraz zapoznać się z literaturą traktującą o budowie zbiorników do kwaszenia pasz (Radzimy książkę inż. S. Połowicza „Betonowe i gliniane zbiorniki do kiszenia pasz). Zbudować natomiast zbiornik glinobity można własnymi siłami, często z własnego materiału i niedużym kosztem. Zbiornik glinianobity starannie sporządzony i co roku odnawiany zadość czyni wymaganiom prawidłowego zakwaszenia pasz. Przestrzegamy jednakowoż przed kwaszeniem w dołach zimowych, tzw. wprost w ziemi kopanych, bowiem mimo pozornego podobieństwa, między spuszczonym w ziemię zbiornikiem glinobitym, a dołem ziemnym zachodzą różnice zasadnicze, wyrażające się tym, że w pierwszym przy starannym kwaszeniu otrzymamy się dobrą karmę kiszonkową, a w drugim żadne starania mogą nic nie pomóc i zazwyczaj nie pomogą: karmę otrzymuje się złą i dla zdrowia zwierząt szkodliwą.

Glinę przeznaczoną na budowę zbiornika wykopać należy jesienią i przetrzymać przez całą zimę w małych kupkach, taka bowiem „przemarznięta glina na budowę znacznie lepiej się nadaje, ponieważ nie ulega kruszeniu.

Miejsce na zbiornik wybieramy oczywiście, jak najbliżej budynków gospodarczych, z tym jednakże, by zbiornik nie stał w pobliżu gnojowni, względnie zbiorników na gnojówkę bowiem może zajść możliwość dostania się wody gnojowej do wnętrza zbiornika, szczególnie jeżeli przy budowie jego popełnione zostały jakieś błędy. Po wykopaniu dołu, głębokość, którego warunkuje wysokość zwierciadła wody zaskórnej w okresie wiosennym i jesiennym, przystępujemy do budowy zbiornika z przewiezionej uprzednio gliny. Grubość ścian musi być około 30 cm. Jeśli przeto chcemy mieć średnicę zbiornika 2,5 metrową, to dół trzeba wykopać o średnicy 3,1 m. Dno musi być wyłożone warstwą gliny bez dodatku słomy o grubości około 40 cm. przyczym glinę należy starannie ubić! Chcąc otrzymać ściany proste i równe najlepiej używać pojedyńczych form drewnianych.

Użycie formy jest bardzo ważne bowiem bez formy otrzymuje się nierówne ściany, dzięki czemu zielonki nie można dobrze ubić, a w zagłębieniach i nierównościach pozostaje powietrz, które ułatwia rozwijanie się pleśni itp. Dobrze wyrobioną glinę układamy warstwami między ścianą wykopanego dołu, a formą, każdą warstwę ugniatamy ubijakiem (trembówką) o wadze około 12 kg przekładając skąpo luźną, długą niepogniecioną słomę. Po dojściu do powierzchni ziemi, przystępujemy do budowy nadziemnej części zbiornika. Będzie to wał jednometrowej wysokości u spodu grubości 100 cm. u góry około 35 cm, wewnętrzne ściany wału muszą oczywiście się ściśle schodzić z partią podziemną. Po wybudowaniu zbiornika czuwamy nad tym, by ściany nie popękały. Czynimy to w ten sposób, że codziennie skrapiamy je wodą i przygładzamy deseczką, aż doprowadzimy do zaschnięcia w jednolite bez pęknięć ściany. Tak samo postępujemy z dnem, które ze ścianami zbiornika winno się łączyć, nie pod kątem prostym, a linią półokrągłą. Jeżeli do budowy zbiornika używamy tzw. tłustej gliny, należy ją zmieszać z niedużą ilością piasku, który zapobiegnie nadmiernemu pękaniu ścian.

Zbiorniki glinobite winne być zaopatrzone w dachy z długim okapem. Zbiorniki glinobite zaopatrzone dachem oraz co roku łatane i wygładzane służyć mogą długie lata.

Paszę w zbiorniku glinobitym po jej osiągnięciu przykrywamy mokrymi płachtami, na które dajemy mokrą glinę, na glinę może przyjść piasek torf itp.

Z. K.

wicie zniszczonych folwarków. Liczba ta była tym mniejsza, że większość majątków prywatnych upaństwowiono, tworząc tzw. „sowchozy" (gospodarstwa sowieckie).

Dane urzędowej „Komisji Planowej" przy Radzie Komisarzy Ludowych B. S. R. R. ilustrują rozwój komun w Białorusi Sowieckiej w latach 1926 — 1929:

Komuny rolne.

Lata	1926/27	1927/28	1928/29
Ilość	48	96	130
Ziemi w ha	8928	13660	21700
Ilość rodzin	547	760	1064

Jeżeli wziąć pod uwagę, że cały obszar zasiewów B. S. R. R. w r. 1928 wynosił 3.403.800 ha to się okazuje jak niepoczesne miejsce zajmowały komuny w gospodarce rolnej Białorusi Sow. i jak długo trzeba było czekać na skomunizowanie całego obszaru uprawnego. Nie tylko jednak w Białorusi Sowieckiej ale i w całym Związku Sowieckim komuny spotkały się z nieprzychylnym przyjęciem u włościan.

Nawet „prezydent" Kalinin zmuszony był w jednym ze swych przemówień przyznać, że „trzeba szukać jakichś innych sposobów uspołecznienia gospodarki wiejskiej, ponieważ komuna zawodzi na całej linii. Istotnie, zarówno szczupły stan liczebny komuny jak i niski poziom organizacji pracy i jej wydajności dowodziły nieudania się tego eksperymentu.

Stanowisko „komunara" (członka komuny) sprowadza się do poziomu zwykłego parobka, pozbawionego wszelkiej inicjatywy i wszelkich praw. Otrzymuje on żebraczą płacę, a w tych warunkach gdzie wprowadzona jest zasada „równości", stwarza się sprzyjające warunki dla wszelkiego rodzaju hultajów i szkodników. Słowem komuny rolne, zapoczątkowane w Sowietach, nie znalazły żadnego oparcia, nie mogły zachęcić ludności wiejskiej i tym samym szeroko rozpowszechnić się w całym kraju.

Fabian Okińczyc.

Z Polskich wypraw wysokogórskich



Na zdjęciu kwitnący kasztan jadalny na Korsyce — wyspie na Morzu Śródziemnym — ojczyźnie Wielkiego cesarza Francji Napoleona Bonaparte, gdzie bawiła ostatnio polska wyprawa wysokogórska pod kierownictwem dr Bernadzikiewicza.

Hodujmy owce

W małym gospodarstwie trzeba mieć wszystko i trzeba umieć wszystko wykorzystać, niczego nie lekceważyć. W ten sposób zabezpieczamy się przed zupełnym niepowodzeniem: nie urodzi się w polu — powetuje hodowla; padną świnie, — to powetują gęsi czy kury, albo ogród: ziemniaki bardzo wczesne, pomidory, czy truskawki, owoce, lub jagody. Nie urodzą drzewa owocowe — to urodzą porzeczki.

Co do hodowli jednak, żeby dała większy dochód, trzeba w ogóle starania o lepszy karm. Ale mamy i takie zwierzęta, które mogą właśnie zużytkować wszelkie karmowe nieużytki. Taką skrzętną istotą, dzięki której nic się nam nie zmarnuje, jest nasza poczciwa, lekceważona teraz owieczka. Owce latem będą wygryzać w pod wórku każdą trawkę i dojadać różne niedojadki po krowach. Przywiązane na linkach, jak wszędzie zagranicą, zębami oczyszczać będą przydroża i rowy, obecnie rozsadniki chwastów. Będą zużytkowywać nieużyteczne pastwiska leśne, paść się będą tam, gdzie się już nic nie pasie. Latem, czy zimą owca uszczerbku nie przyniesie, a jakiś dochód da.

Najgorsze strączkowiny, rzepakowe, czy łubinowe — to dla niej jeszcze przysmak. Rolnicy teraz owce wyrzucają jako coś niepotrzebnego. Ale z wyrzucaniem owiec — choć taka niby rzecz niepotrzebna — czy nie wyrzucamy ogromnych pieniędzy?

Wyliczył nam to świeżo co do grosza polski urząd statystyczny, sprawdzający sumy dochodów i rozchodów wywozu i wwozu handlu zagranicznego. Gospodarze żalą się, że bieda — a pozbywają się przeszło stu milionów złotych, które wydało nasze państwo na wełnę i kożuchy za granicą, płacąc je za towar, który moglibyśmy z łatwością dostarczyć i pieniądze te wpłynęłyby do naszych kieszeni, nawet bez szczególnego nakładu.

Tylko trochę dbałości i zastanowienia.

A na co narażamy kraj w razie wojny, w razie odcięcia przywozu zagranicznego? Armia — osłona nasza — zostałaby goła.

Armia poza tym ma grubą swą odzież potrzebuje grubej wełny. Nie dajmy siebie okłamywać, że wszędzie zagranicą owce pokasowano, bo się chów nieopłaca. We Francji na 1000 mieszkańców wypada 259 owiec, w Hiszpanii 864, w Anglii 694; a u nas w Polsce doprowadziliśmy gospodarstwo do tego, że jest tylko 8 owiec na 1000 mieszkańców.

Płacić pastucha, utrzymywać budynki, głowić się nad całą owczarnią może się nie opłacić ale małe gospodarstwo kosztów tych nie poniesie. Macha niejeden ręką, że to mały dochód. Ale choć i z małym dochodem można coś uciułać, ziarnko do ziarnka i zbierze się miarka. Z grosza za wełnę, za skórę samą, czy za mięso— będą złotówki. A jeśli się i nie sprzeda to będzie zysk inny.

Mocne, nie do podarcia samodziały, wartościowsze niż wołowina mięso owcze, kożuchy...

Więc teraz, kiedy idzie czas po temu, rozglądnijmy się, jakby nam choć kilka sztuk do chowu zaprowadzić; nie skazujmy na zagładę wszystkich naszych poczciwych owieczek!

Piotr Łagun
kol. Wasilków
pow. dziśnieński.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Uporządkujmy obejścia i wnętrze chałupy

Coraz częściej — na każdym kroku spotykamy się z poruszaniem zagadnienia podniesienia higieny w życiu wsi.

Mówi się dziś o tym dużo — poważnie także zastanawiają się nad tym organizacje czysto rolnicze.

Radzono nad tym na zjeździe lekarzy higienistów w Lublinie. Prasa wszelkich odcieni, czy to rolnicza, czy to publicystyczna, wiele, bardzo wiele poświęca szpalt tak ważnemu dla wsi zagadnieniu.

W „Głosie Ziemi" — mamy specjalny dodatek. Lecz pomimo żmudnej pracy, pomimo już włożonego wysiłku — poprawa higieny wsi nadal kroczy żółwim krokiem.

I dziś, gdy tyle się mówi o kulturze wsi, komu ta wieś nie jest obcą, kto jest związany nierozerwalnym węzłem przyjaźni czy współpracy, kto dąży do poprawy jej życia — ten nie jest i nie może być obojętny na powyższą sprawę.

Kto bliżej nie zna życia wsi, kto nie obcuje z rolnikiem w życiu codziennym — ten nie wyobraża i nie zrozumie, jak jeszcze w rozpaczliwym stanie przedstawia się życie zdrowotne przeciętnego gospodarza.

Na zewnątrz widzimy wieś piękną, lecz zaglądnijmy do wnętrz chałup i obejść gospodarczych.

Gdzieś parę kroków od drzwi wejściowych — pod chlewem, leżą kupy gnoju, śmieci i odpadków ludzkich. Studnie pozostawiają wiele jeszcze do życzenia, zaś co dzieje się w chałupach — pożal się Boże.

W chałupie, brudnej, zakopconej, od dwuch lat nie bielonej, spacerują kury i prosiaki — nieodzowni dziś współmieszkańcy gospodarza. Roje much czarną chmurą pokryły sufit, ściany, obsiadły garnki i miski, prowadząc ucztę. W sieniach — to stoją krowy.

Zaznaczam, że piszę tu o wsi wileńskiej, o wsi z zapadłych zakątków ziem północnych. Konia z rzędem temu, kto znajdzie tutaj dziś taką wieś, by nie spotkać chociażby kilka takich chat.

I czy w takich warunkach można myśleć o wychowaniu zdrowego fizycznie przyszłego obywatela, obrońcy ojczyzny. Czy można dziś myśleć o usportowieniu młodzieży wiejskiej, o czym słyszymy w pogadankach radiowych. Mamy warunki lepsze niż mieszkańcy miast, mamy słońce, czyste powietrze — lecz cóż ono warte, gdy wracamy do dusznych i brudnych chat, gdy śpimy prawie jak w oborach.

Jak dziś wiele się robi dla podniesienia oświaty i życia gospodarczego wsi, tak trzeba powyższą sprawę uznać za bardzo pilną, trzeba podjąć jakieś środki, by to już raz nareszcie skończyło się.

Jeżeli nie chcemy mieć coraz to więcej przepełnionych szpitali, ludzi niezdolnych do pracy, musimy wszelkiemi sposobami dążyć do poprawy higieny wsi.

Musimy zmobilizować organizacje i świadome społeczeństwo i wypowiedzieć walkę brudom, niechlujstwu, a razem zarazie.

Istnieją przecie gromadzkie i gminne komisje sanitarne. Lecz istnieją tylko na papierze — lub wykonują ściśle zarządzenia wydane przez władze administracyjne (chociażby bielenie domów i płotów).

Może ktoś pomyśli, że trudno — wieś kresowa jest biedna, niema nieraz na sól do kartofli, zaś o jakichtam robotach w obejściu — nie może być mowy.

Jednak nie w tym leży przyczyna zła. Na wyduszenie much — nie trzeba dziś kosztów. Na załatwianie potrzeb naturalnych w odpowiednio dla tego przeznaczonym miejscu — nie zaś na śmietnikach, za węgłem stodoły lub obory — też nie trzeba płacić. I wiele, bardzo wiele, wymienił bym rzeczy, które dałoby się usunąć we własnym zakresie. Jedynie trochę chętnej pracy, trochę zrozumienia — nie zaś zacofanego życia tak, jak żył niegdyś dziad i pradziad.

Zaś tam, gdzie nie pomoże akcja uświadamiania — tam należy skierować odpowiednie zarządzenia władz. Trudno, jeżeli niema ktoś w głowie, to musi mieć w nogach — tak mówi stare przysłowie: jeżeli ktoś nie zrozumie, lub nie chce zrozumieć, to trzeba go do tego zmusić. Na takich inne go sposobu niema.

Komisje sanitarne muszą wykazać swoją działalność.

Ludności zaś biednej powinno państwo, samorząd i instytucje kredytowe przyjść z pomocą materialną. Należy przyznać specjalny, na dogodnych warunkach, kredyt budowlany, na budowę chlewów dla inwentarza, by takowy nie stał w sieniach i chałupach.

Organizacje zaś rolnicze, jak Koła Gospodyń Wiejskich, Kółka Rolnicze i Koła Młodzieży powinny poprzeć sprawę moralnie. Musimy intensywniej rozpocząć pracę, a wszelkie trudności pokonamy.

Między dniem lasu, dniem konia powinien znaleźć się dzień „higieny wsi".

Od nas, od dołu — w wielkiej mierze zależy powodzenie tej akcji. Musimy zdwoić swoją energię organizacyjną. Musimy najprzód także koło siebie uporządkować, by świecić przykładem. Tam zaś, gdzie nasze wysiłki na nic się nie zdadzą — odpowiednie władze przyjdą z swą pomocą.

Szlachtowicz Jan.

Wieści ze Spółdzielni Zdrowia w Raczkach

powiatu augustowskiego

Spółdzielnia Zdrowia w Raczkach jest trzecią Spółdzielnią, która posiada własnego lekarza i która pracuje całą siłą.

Spółdzielnia ta powstała z inicjatywy Spółdzielni Mleczarskiej. Organizatorzy tej Spółdzielni ks. W. Witold Balukiewicz i p. Czajkowski Tadeusz przez cały rok przygotowywali grunt dla jej powstania.

W lutym odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Spółdzielni Zdrowia z okazji Walnego Zgromadzenia Spółdz. Mlecz., na którym uchwalono, aby wszyscy członkowie Spółdz. Mlecz. przystąpili na członków Spółdzielni Zdrowia. Na 1670 członków, jakich liczy Spółdz. Mlecz., do Spółdzielni Zdrowia zapisało się 1000 członków.

Udział w Spółdzielni Zdrowia wynosi zł 5— i wpisowe 50 gr. Prócz tego każdy z członków od całej rodziny, będącej na jego utrzymaniu płaci 40 gr składki miesięcznie. Członkowie Spółdz. Mlecz upoważnili skarbnika do potrącania składki dla Spółdzielni Zdrowia przy wypłatach za mleko.

Spółdzielnia swoją działalnością objęła okręg w promieniu do 17 km.

Opłaty za porady od członków wynoszą za pierwszą poradę zł 1, drugą — 50 gr, od niečłonków zł 1.50 i zł 1 — za drugą poradę.

O Józku Zabijace

chłopcu wiejskim, który ocalił swą szkołę polską

(Dalszy ciąg).

W tym wieść straszna rozeszła się po kraju i doszła do Polesia. Bolszewicy idą, ciągną straszne czerwone wojska, niszcząc wszystko przed sobą. Palą miasta, dwory i pałace. Jak kiedyś Tatarzy, zabierają wszystkich do niewoli. Zamykają w strasznych więzieniach.

Lęk padł straszny na ludzi, nie było jeszcze w naszej Polsce tyle wojska by móc wszystkich wrogów odegnać. Pewnej nocy uciekła pani ze swą służbą. Rzuciła wszystko, piękny pałac, bogactwa i książki, by ratować życie.

Gdy o świtaniu dowiedziano się o tym na wsi, wszystkie dzieci pędem pognały do pałacu. Stał on cichy i pusty, nikogo tam nie było. W szkole tylko wszystko było po dawnemu.

— Jak się macie, moje dzieci — powitała je nauczycielka — cóż tak wcześnie przyszłyście dzisiaj?

— Pani nie ucieknie, nie rzuci nas, — zawołały — nie rzuci szkoły?

— Nie — odrzekła ze słodkim uśmiechem — zostanę z wami, chyba że mnie stąd gwałtem usuną. —

— Ta że my nie damy zabrać naszej pani — odparł Józek spokojnie. — Myż chcemy, by tu u nas była polska szkoła, prawda dzieci?

— Prawda, prawda — zawołały wszystkie — nie damy, nie damy.

Dziewczynki rozejrzały się po pałacu i zobaczyły, że i w kuchni nie ma nikogo, uderzyły w wielki lament, co też pani będzie jadła i kto jej ugotuje.

— Oho — wołał Józek — to ci do piero kłopot, a wy tu od czego. Nie można ognia zrobić, wody zagotować, to i herbata będzie i śniadanie, a chleb, masło, mleko i jaja przynie siemy i panią przeżywimy.

I jak powiedział tak się i stało, pani nauczycielka głodu nie zaznała, bo każde dziecko codziennie przynosiło jej coś do jedzenia, dziewczynki po kolei sprzątały mieszkanie, przyrządzały śniadanie i pilnowały porządku w szkole. Chłopcy czyścili dróżki w ogrodzie, by pani mogła wyjść na spacer.

Jakoś w tydzień potem zjawiły się czerwone wojska w Puzowie. Bolszewicy zajęli pałac i cały dwór, pełno ich było wszędzie: w bibliotece, w salach pałacowych, w stajniach, oborach i spichrzach. Wszędzie wszystko grabili albo niszczyli. Do szkoły zajrzeli raz, czy dwa, ale żadnej krzywdy tu nikomu nie robili, owszem, powiedzieli, że to porządna nauczycielka skoro z dziećmi została, a z panami nie uciekła.

Szła więc nauka dalej, aż pewnego dnia dzieci znalazły swą panią pakującą rzeczy do małego węzełka.

— Lekcji dziś nie będzie — rzekła — wczoraj byli tu bolszewicy i za to, że was, dzieci kochane uczę pacierza, że śpiewamy „Kiedy ranne wstają zorze", za to, że tu w szkole wisi krzyż, kazano iść mi precz, dziś mam się stąd wyprowadzić, lub on' wywiozą mnie do Rosji, musimy się rozstać.

Głośny płacz rozległ się dokoła. Józef Zabijaka nie płakał, on tego nie umiał.

— Cichaj to tam! — zawołał — pani nauczycielka ma stąd iść, ale oni niepowiedzieli dokąd. Zabierzemy więc ją do wioski i tam będzie nasza szkoła. Niechaj biorą pałac, a taki szkołę będziemy mieli.

— Ale gdzie? — pytano.

— A choćby i u nas — odparł Józek — matka pozwoli.

Ułożono się, że pani wyjdzie zaraz ze szkoły, pójdzie do pobliskiego lasu i tam się zatrzyma do wieczora, a wtedy Józef po nią przyjdzie i przyprowadzi do swej chaty. — Przyniosę — mówił Józek — odzież mojej matki, przebierze się pani i bolszewicy nie poznają. A teraz marsz do domów, tylko mi pary z ust nie puścić. Pamiętajcie, bo inaczej będzie źle plotkarzom, nie daruję.

Wieczorem w przebraniu wieśniaczym, w chustce na głowie, z dużym koszem na plecach, weszła nauczycielka do Józkowej chaty, w której odtąd miała być szkoła. Józef z węzełkiem w ręku przywiódł ją tu.

Urządzono szybko w alkierzu pokoik dla niej, a w izbie obok była szkoła. Pełno tam było, aż ciasno — bo jeszcze więcej dzieci zbiegło się na naukę i nigdy może tak pilnie nie uczono się jak teraz.

Maria Reutt.

(D. c. n.)

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 7. XII. r. b.

Żyto I st.	14.25	14.75
Żyto II st.	13.75	14.25
Pszenica I st. . . .	19.75	20.25
Pszenica II st. . . .	18.25	18.75
Jęczmień II st. . . .	—	—
Owies I st. . . . ,	14.75	15.25
Owies II st. . . .	13.50	14.25
Gryka I st.	16.75	17.25
Łubin nieb.	9.00	9.50
Siemię lniane . . .	45.50	46.00
Len trzepany st. Horodziej,	1880.	1920
Targaniec mocz. Wołożyn	820.	860

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 2 XII. 1938 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.40—0.45	0.35—0.40	0.25—0.30
Krowy	0.40—0.45	0.35—0.40	0,25—0.30
Cielęta	—	0.50—0.60	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.95—1.00	0.85—0.95	0.80—0.85
Mięso w hurcie miejscowego uboju:	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.80—0.85	0.70—0.80	0.55—0.65
Cielęcina	—	0.75—0.85	—
Wieprzow.	1.17—1.23	1.13—1.17	1.05—1.13
Baranina	—	0.90—1.00	—
Skóry surowe:			
Bydlęce za 1 kg		0.70	
Cielęce za 1 sztukę		3.50—4.00	
Owcze „		5.25	

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 5. XII. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.70	4.00
stołowe	3.60	3.90
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.30	2.60
edamski żółty	1.90	2.20
litewski	1.75	2.00
Jaja 1 kg	2.00	2.20

Cen ryb

za czas od 26.XI do 2.XII 38 r.

Karp żywy I gat.	1 50	1.70
Karp śnięty	—	—
Szczupak żywy wybor.	2.00	2.50
„ „ średni	1.50	1.80
„ śnięty wybor.	1.60	2.00
„ śnięty półwybor.	1 30	1.60
„ śnięty średni	—	—
Leszcz śnięty wybor.	—	—
„ „ półwybór.	—	—
„ „ średni	—	—
Węgorz śnięty wybor.	—	—
„ półwyb.	—	—
Okoń półwyb.	—	1.40
„ średni	—	1.10
„ drobny A i B	—	0.70
Płoć średnia	0.70	1.00
„ drobna A i B	0.40	0.70
Karaś półwybor.	—	—
Lin żywy drobny	—	—
„ śnięty wybor.	—	—
„ „ półwybor.	—	1,40

Subskrybcja drzeworytów Tadeusza Bołozy

Redakcja Gazety Tygodniowej (Głos Ziemi, Ziemia Nowogródzka) ogłasza subskrybcję na drzeworyty Tadeusza Bołoza. W najbliższych numerach po dawać będziemy kolejno odbitki drze worytów oraz ogłosimy warunki ich nabycia.

Nr 1.



„KONIE" Rozmiar 23×18 cm. Cena 6 zł.

KTO PYTA, TEN NIE BŁĄDZI

WP. Łatyszonek. 1. — Zasadniczo naj lepiej jest orać sad jesienią. W tym wypadku istnieje tylko obawa, że w razie mroźnej a bezśnieżnej zimy mogą podmarznąć delikatniejsze korzenie drzewek. W Pańskim sadzie, który nie był nigdy orany — posiada więc glebę niewyrobioną, niespulchioną — niebezpieczeństwo jest tym większe i z tego względu radzilibyśmy wykonanie orki na wiosnę. 2. — Jeśli sad jest zorany jesienią, to na zimę pozostawiamy rolę w ostrej skibie, a na wiosnę dopiero dajemy bronę, kultywator, sprężynówkę itd. Jeśli orka wykonywana jest na wiosnę, to zaraz za pługiem muszą iść i inne narzędzia. 3. W sadzie takim jak Pański, który od wielu lat nie był uprawiany, na początek wskazane jest wykonać orkę płytką (10—15 cm). Jeśli przy tej orce korzenie zostaną nawet lekko uszkodzone nic to drzewkom nie zaszkodzi, gdyż w krótkim czasie wytworzą nowe korzenie jeszcze energiczniej pobierające pokarm z ziemi. W latach następnych orkę sadu można stopniowo pogłębiać. To samo odnosi się do jabłoni, o której Pan zapytuje. 4. Bielenie drzew wapnem ma na celu nie tylko ochronę przed szkodnikami (i w tym wypadku roztwór wapna powinien być dostatecznie gęsty), lecz przede wszystkim ochronę drzew przed przemarzaniem. Drzewa powinno się malować bardzo wczesną wiosną, a właściwie jeszcze zimą, bo już od początku lutego. W tym czasie (luty, marzec) słońce zaczyna już we dnie przygrzewać, a nocą bywa jeszcze duży mróz i te szybko następujące zmiany temperatury fatalnie wpływają na drzewostan w sadzie. Biały kolor wapna, którym pokryte są drzewa, odbija i rozprasza promienie słoneczne przez co nie dopuszcza do ogrzewania się drzew — wyrównując w ten sposób temperaturę we dnie i w nocy. 5. Na opisanej przez Pana glebie należy dążyć przede wszystkim do wytworzenia choćby najcieńszej warstwy rodzajnej przez wzbogacenie istniejącej martwicy. Dlatego rozpocząć należy od nawożenia **obornikiem,** dopiero gdy gleba nabierze pewnej spoistości i zasobności można będzie rozpocząć zasiewy i to od roślin mniej wymagających, np. gryka, dalej ewentualnie mieszanka itd.

WP. J. Skowronek. 1. Wyrok byłego rosyjskiego Sądu Odwoławczego jest prawomocny i nie można go już dziś zmienić. 2. Dopiero po 10 latach od odbycia względnie darowania kary można prosić sąd, który wydał wyrok, o zatarcie skazania.

WP. W. O. Z. 1. Na mocy ustawy oddłużeniowej mógł Pan nie zważać w dolarach i spłacać ratami. Jednak w celu uniknięcia nieporozumień jak również zafiksowania planu spłat należało się zwrócić do urzędu rozjemczego, co i dziś jeszcze można zrobić.

Kalendarzyk tygodniowy

11 GRUDNIA — NIEDZIELA
3 Adwentu Damazego P. W.; Sabina B. W.
Wschód słońca g. 7,34. — Zachód g. 2,49

12 GRUDNIA — PONIEDZIAŁEK
Aleksandra M.
Wschód słońca g. 7,35. — Zachód g. 2,49

13 GRUDNIA — WTOREK
Łucji P. M.! Otylli P.
Wschód słońca g. 7,36 — Zachód g. 2,49

14 GRUDNIA — ŚRODA
† Suchy dz. Djoskora i Herona M. M.
Wschód słońca g. 7,37. — Zachód g. 2,49

15 GRUDNIA — CZWARTEK
Walerjana i Ireneusza M. M.
Wschód słońca g. 7,38 — Zachód g. 2,49

16 GRUDNIA — PIĄTEK
† Suchy dz. Euzebjusza B. M.
Wschód słońca g. 7.39 — Zachód g. 2,50

17 GRUDNIA — SOBOTA
† Suchy dz. Łazarza B. i Olimpji Wd.
Wschód słońca g. 7,39 — Zachód g. 2,50

Słuchamy wiadomości o Centralnym Okręgu Przemysł.

Lat temu sto mówiono, że zaszczyt przynosi jedynie praca na roli. Później uczyniono wyjątek dla niektórych zawodów wyzwolonych. Następnie rozciągnięte uznanie dla zajęć w przemyśle, a dopiero dziś — w naszych oczach — widać wzmagający się pęd do obsadzenia placówek handlowych.

Zwycięża dziś na całej linii zrozumienie, że nie ma t. zw. urodzonych kupców i przemysłowców, ale że każdy ambitny, wytrwały, dzielny, odważny człowiek może po zdobyciu należytego przygotowania, fachowego wykształcenia i praktycznego wyćwiczenia stać się pożytecznym człowiekiem armii gospodarczej.

Problem uprzemysłowienia Polski, problem europeizacji naszych miast i miasteczek, podniesienia kultury gospodarczej wsi i osad stał się sprawą przygotowania fachowców. Muszą w jak najszybszym czasie powstawać nowe kadry techników, kupców, rzemieślników, bankowców, ożywionych temperamentem pionierstwa. Muszą powstawać kadry specjalistów przesiąknitęych ambicją uporu odkrywców. Bo w Polsce jest wiele do odkrywania!

Zaczynamy zdawać sobie coraz powszechniej sprawę z faktu, że Polska nie jest zbyt zasobna w kapitały płynne i w surowce, że nie ma dość maszyn i narzędzi, samochodów i taboru, dróg i budynków, ale że jest zarazem bardzo bogata w kapitał żywy: w człowieka. Jemu to, właśnie człowiekowi pracującemu tak bardzo wytrwale i tak bardzo ambitnie, wbrew wszelkim przeciwnościom obcych potęg i obcych małości, zawdzięcza się, iż Państwo staje się coraz potężniejsze.

Nie wierzmy, żeśmy zbudowali dotychczas tylko jedną Gdynię. Słuchajmy audycyj gospodarczych — choćby tych w czwartki o godzinie 21.00 — a przekonamy się, że w dziesiątkach miast i setkach wsi dokonane zostały rzeczy stosunkowo tak samo wielkie, jak w naszym porcie. Nie wierzmy, że budujemy jeden tylko COP: wszędzie, gdzie śmiałej inicjatywie towarzyszy dobrze obmyślony plan, gdzie patronuje ambicja i upór, tam wszędzie powstają okręgi przemysłowe.

Nie wierzmy, że najszersze sfery naszych kupców nie interesują się ulepszeniem metody pracy. Wystarczy, że powołamy się tu na dziesiątki i setki listów, jakie otrzymuje Polskie Radio w związku z poniedziałkowymi pogadankami o godzinie 13.00, przeznaczonym właśnie dla kupców i rzemieślników.

Nie wierzmy, że brak nam przedsiębiorczości. Skrzynka odpowiedzi na zapytania w sprawie COP (czwarkti o godz. 16.00) jest chyba wysłuchiwana przez dziesiątki tysięcy ludzi gospodarujących, bo wielka jest liczba zapytań o COP.

WP. Stary Czytelnik 290. Jeśli są niezbite dowody, że świadkowie w obu instancjach zeznawali fałszywie, to jest dowody z dokumentów, względnie z wiary godnych świadków i jeżeli petent dopiero teraz dowody te zdobył, to może złożyć skargę do prokuratora o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej. Jeżeli jednak oskarżeni świadkowie zostaną uniewinnieni, to będą mogli pociągnąć oskarżyciela prywatnego do odpowiedzialności za zniesławienie i fałszywe oskarżenie.

W samorządzie są pieniądze gromadzkie

Stoimy w obliczu wyborów samorządowych, wyborów do tak ważnych instytucyj, jak rady gromadzkie, gminne i powiatowe. Mamy wybrać ludzi, którzy przez dość długi, bo kilkuletni okres, będą się troszczyć o nasze najbliższe i najbardziej codzienne potrzeby i bolączki, będą musieli gospodarować pieniędzmi, które są naszą wspólną własnością.

Gospodarka pieniędzmi wspólnymi, to nie to samo co gospodarka własną kieszenią. Swoje pieniądze możemy zawsze wydać na co nam się podoba, nikt o to do nas nie może mieć pretensyj, bo są przez nas samych zarobione i co my z nimi zrobimy nikogo nie obchodzi. Zupełnie inaczej jest wtedy, gdy zarządza się i gospodaruje pieniędzmi, na które pracowali inni. Gospodarka takimi pieniędzmi musi być jak najbardziej oszczędna i celowa;

Sprawa gospodarki funduszami samorządowymi będzie tematem specjalnej pogadanki, którą tej ważnej dziedzinie poświęca Polskie Radio. Będzie to pogadanka pod tytułem „Gospodarka pieniężna w samorządzie", a wygłosi ją we wtorek dnia 13 grudnia o godz. 18.15 p. Stanisław Sienicki, rolnik z powiatu Ostrów Mazowiecka.

Napad mrówek-termitów na wieś egipską
Owady pożarły dwoje dzieci

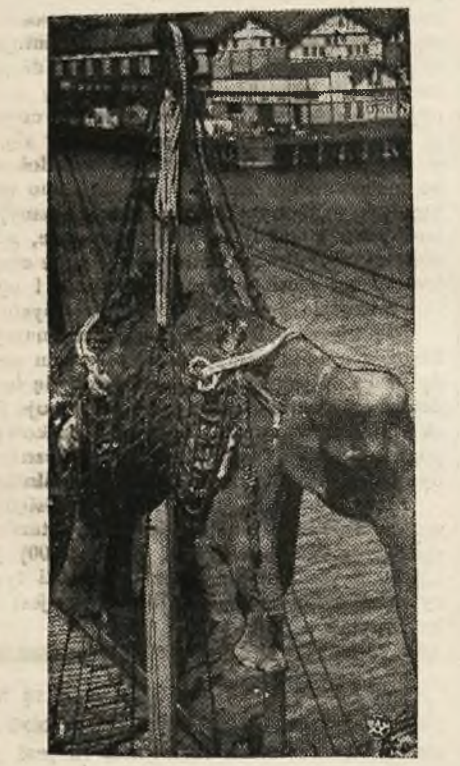
Wieś Barssik, położona w dolnym Egipcie została całkowicie zniszczona przez termity.

Straszliwe owady w ciągu kilkunastu minut pożarły dwoje dzieci, z których pozostały tylko lśniące, białe szkielety bez śladu kropli krwi lub mięsa.

Wszelka pomoc była bezsilna wobec okrutnej żarłoczności termitów.

Ludność opanowanej przez termity wsi uciekała w popłochu, przedzierając się wprost przez masy owadów podążających ze wszystkich stron ku zabudowaniom. Ludność broniła się zapalonymi, dymiącymi głowniami przed termitami.

Przeprawa słonia



Okazały słoń, podczas wyładowywania go z okrętu na ląd, dla umieszczenia w Zoo.

Ważniejsze audycje radiowe
od dnia 7 grudnia do dnia 11 grudnia 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 11 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

7.15 Audycja poranna. 9.15 Regionalna transmisja z Koła. 11.00 „Z różnych stron" — koncert rozrywkowy. 11.45 Audycja dla wsi w programach radiowych — omówi J. Płatek. 13.15 Muzyka obiadowa z Wilna. 15.00 Audycja dla wsi. 17.20 „Podwieczorek przy mikrofonie" — z Łodzi. 21.20 Muzyka taneczna. 21.45 „Jako żak babie do nieba posłował" — farsa. 22.15 D. c. muzyki tanecznej.

Radio wileńskie.

8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Waidomości rolnicze. Transmisja do Baranowicz. 13.05 „Konserwacja ruin w Trokach" — felieton wygłosi dr Witold Kieszkowski. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 W świecie przyrody: „Głębokie doliny rzek" — pogadanka Stanisława Łapońskiego. 14.50 Gody zimowe. 15.20 Echa przeszłości: „Uprawa roli przed cztery stu laty" — pogadanka Mariana Pieciukiewicza. 19.30 Wieczór świetlicowy w oprac. i wyk. zespołu młodzieży wiejskiej ze wsi Równe Pole pow. oszmiańskiego.

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży „S.O.S.". 15.30 Muzyka obiadowa. 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 Rozmaitości muzyczne — koncert rozrywkowy. 21.00 Przemówienie Ministra Przemysłu i Handlu A. Romana.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej, pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.20 Z naszego kraju: Kraśnik w Ignalinie" — pogadanka Zygmunta Korybutiaka. 22.00 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.10 Koncert Bratniej Pomocy Studentów Państw. Konserwatorium w Warszawie.

WTOREK, dnia 13 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść mówiona. 15.30 Muzyka obiadowa. 17.35 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

8.10 Programm a dzisiaj. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Sprawy wiejskie: „Od chłopa do inteligenta" — pogadanka Eugeniusza Aniszczenki. 13.15 Muzyka lekka z udziałem Mieczysława Fogga (płyty). 18.20 „Anegdota i prawda" — felieton Eugenii Krassowskiej.

ŚRODA, dnia 14 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna 11.00 Audycja dla szkół 15.00 „Nasz koncert" — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 17.00 „Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii" — odczyt. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 „Dyskutujmy": „Zgubny czy dodatni wpływ kina na masy". 21.00 Koncert chopinowski.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Odcinek prozy: „Jaszczar! Jaszczar!" opowiadanie z książki Heleny Romer Ochenkowskiej „Tutejsi". 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka społeczna. 18.00 Sport na wsi. 18.05 Koncert Chóru Bratniej Pomocy Studentów Państw. Konserwatorium w Warszawie. 22.00 Teka wileńska: „Nowe wiersze Aleksandra Rymkiewicza" — audycja poetycka ze słowem wstępnym Józefa Maślińskiego.

CZWARTEK, dnia 15 grudnai 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 11.00 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 15.00 „Psy na wojnie, w służbie policyjnej i sanitarnej" — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 17.20 „Nasze pieśni" — H. Zboińska Ruszkowska. 18.00 Audycje dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „Życiorysy instrumentów" — pogadanka.

Radio wileńskie.

8.15 Program na dzisiaj. 8.50 Odcinek prozy: „Niedźwiedzia przysługa" — opowiadanie z książki Heleny Romer Ochenkowskiej „Tutejsi". 13.05 Muzyka polska (płyty). 18.30 Życiorysy instrumentów: Rodzina skrzypcowa (wiolonczela, altówka i skrzypce) — audycja w opracowaniu Zofii Ławęskiej.

PIĄTEK, dnia 16 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 15.00 „Hokus, pokus, dominicus" — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Sen nocy radiowej" — słuchowisko. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 Koncert z Filharmonii Warszawskiej: Chór Lipskiego Gewandhausu pod dyr. Abendrotha; „Requiem Verdiego.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Czytanki wiejskie: „Wspomnienie z Maripozy" — opowiadanie Henryka Sienkiewicza. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry Rozgłośni Wileńskiej, pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17.45 Audycja dla wsi: 1) „O naszem rybactwie" — pogadanka Aleksandra Kozłowskiego. 2) Poradnik rolniczy — prowadzi Aleksander Przegaliński. 3) Na swojską nutę (płyty. 4) „Ostrożnie z darowiznami" — pog. wygłosi Wanda Wojtkiewiczówna.

SOBOTA, dnia 17 grudnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla dzieci. 18.00 „Jak to sobie wyobrażasz" — konkurs rysunkowy dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 17.20 „Z pieśnią i tańcem przez COP". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.15 „Jutro znów niedziela" — koncert rozrywkowy. 21.00 „Damy i huzary" — opera komiczna Kamieńskiego. Transmisja z Poznania.

Radio wileńskie.

8.10 Program na dzisiaj. 8.50 Szytanki wiejskie: „Wspomnienie z Maripozy" — opowiadanie Henryka Sienkiewicza (dokończenie). 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Małą skrzyneczkę dla dzieci wiejskich prowadzi Ciocia Hala. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka speakera — zapowiada Lech Beynar.

Program radiowy dla wsi

Niedziela, dnia 11 grudnia 1938 r. — W audycji porannej dla wsi nadana zostanie „Gazetka rolnicza" **o godz. 8.15** i „Przegląd rynków produktów rolnych" **o godz. 8.30.**

o godz. 8.45 — grać będzie zespół Pawła Rymasa. Na zakończenie porannej audycji o **godz. 9.05** pogadanka aktualna dla wsi.

Na audycję popołudniową złożą się: o **godz. 15.00** gawęda Wacława Trzaski pt. „Kto luzem chodzi w ciemnościach brodzi": o **godz. 15.15** praktyczna pogadanka rolnicza Józefa Zdzienickiego; o **godz. 15.30** nadany zostanie dalszy ciąg obrazków z życia wsi pt. „Zabłocie idzie ku światu", audycja słowno-muzyczna,

W poniedziałek, dnia 12 grudnia 1938 r. — o **godz. 18.00** pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Sport zimowy w życiu dziecka" wygłosi p. Mania Rewieńska. O **godz. 18.15** pogadanka pt. „Dlaczego przywozimy siano z zagranicy". w opracowaniu inż. Zygmunta Sztranca.

We wtorek, dnia 13 grudnia 1938 r. — o **godz. 18.00** „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego, oraz o **godz. 18.15** pogadanka pt. „Gospodarka pieniężna w samorządzie" wygłosi Stanisław Sienicki.

W środę, dnia 14 grudnia 1938 r. pogadankę pt. „Rolnicy polscy we Francji" wygłosi Stanisław Raczkowski. O **godz. 18.15** pogadankę z cyklu „Organizacja gospodarstw" pt. „Rozkład zajęć w gospodarstwie w okresie zimowym"

W czwartek, dnia 15 grudnia 1938 r. o **godz. 18.00** słuchowisko dla młodzieży wiejskiej pt. „Starodawnym zwyczajem" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.

W piątek, dnia 16 grudnia 1938 r. nadana zostanie **z Wilna** pogadanka pt. „Wieś Male idzie **pod komasację".** Pogadankę tę wygłosi p. Jan **Panasewicz.** O **godz. 18.15** — inż. Fryderyk Zoll mówić będzie o „Podziale Polski na okręgi gospodarcze i klimatyczne".

W sobotę, dnia 17 grudnia 1938 r. o **godz. 18.00** „Skrzynka rolnicza", inż. W. Tarnowskiego. O **godz. 18.15** — audycja literacka dla wsi.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.